

**Kazimierz Denek**

## **UNIWERSALNE WARTOŚCI EDUKACJI SZKOLNEJ**

Poszukujemy oświaty i wychowania przygotowującego do uczestniczenia w jednoczącej się Europie. Jest to zrozumiałe, skoro pamiętamy, że edukacji przypada istotna rola w gospodarczym, społecznym i kulturalnym rozwoju społeczeństw i w procesie ich integracji. Edukacja w wymiarze Europy wymaga innego niż dotąd spojrzenia na stary kontynent i los człowieka. Chodzi nie tylko o umiejętności współistnienia i współdziałania, ale także o konsekwentne realizowanie zasad demokracji oraz pluralizmu ekonomicznego, etnicznego, kulturalnego i religijnego. Współczesna szkoła ma z jednej strony wyrazić swoistość i tożsamość edukacji poszczególnych krajów, z drugiej — być uniwersalną w takim zakresie, aby uczestniczyć w przygotowaniu swych absolwentów do rozwiązywania problemów Europy i współtworzyć harmonijną społeczność globalną.

Wymaga to zmian w programach nauczania, które zapewnią wiedzę i umiejętności niezbędne we współczesnych społeczeństwach (ze szczególnym zwróceniem uwagi na: relacje między sektorami, sferami, działami i gałęziami gospodarki narodowej, zachowaniu się w warunkach współzawodnictwa i konkurencyjności, kolegialność, tolerancję). Oznacza to taką tendencję rozwojową edukacji, która prowadzi ją ku profesjonalizacji i perfekcjonizmowi.

Treść tak pojmowanej edukacji trzeba będzie skoncentrować na trwałych wartościach, które nadadzą jej sens.

### ***Wartości w edukacji szkolnej***

Znajomość istoty, genezy, rodzajów, hierarchii i sposobów określania wartości oraz świadomość ich roli i konsekwentna realizacja w procesie dydaktyczno-wychowawczym należy do cech konstytutywnych tych, którzy uczą i wychowują, a zarazem stanowi ważny komponent ich identyfikacji ze stanem nauczycielskim. Z przeprowadzanych w latach 1980-1994 przez Zakład Dydaktyki Ogólnej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu sondaży diagnostycznych wśród 1198 nauczycieli (w tym 798 szkół podstawowych, 154 liceów ogólnokształcących i 246 zawodowych) na temat istoty, genezy, rodzajów i roli wartości



w edukacji szkolnej wynika, że poziom ich świadomości z tego zakresu jest niski. Z problematyką tą nie spotykali się oni w okresie studiów. W tym miejscu trudno nie podzielić refleksji B. Suchodolskiego, który zauważył, że „jest rzeczą zastanawiającą, jak łatwo z teorii i praktyki edukacyjnej zniknęła problematyka wartości”<sup>1</sup>.

Ceną, którą przyszło obecnie płacić za porzucenie w edukacji i poza nią busoli aksjologicznej w postaci wartości, są niepokojące swymi rozmiarami — zjawiska patologii społecznej. Trzeba rozpocząć zdecydowaną, systematyczną walkę z zawstydzającym regresem cywilizacji ujawniającym się w postaci owych zjawisk. Wartości mają siłę sprawczą. Występują w życiu ludzkim w roli busoli, która wyznacza kierunek postępowania. Dzięki tym właściwościom wartości są ogólnymi znakami orientacyjnymi przy wyborach, które stwarzają na co dzień poszczególne formy aktywności uczniów w różnych ogniwach systemu edukacji zawodowej.

Pragniemy dobra, prawdy i piękna. Nieomal każdy z nas inaczej jednak je rozumie i odczuwa. Wartości mogą wiązać się z poczuciem tęsknoty za czymś cennym, wyrażać stosunek między ideami a ich konkretyzacją. Każdy człowiek na co dzień musi dokonywać trudnych wyborów. Pomocne są w tym kompetencje dotyczące istoty i znaczenia wartości w domu, szkole, pracy i życiu. Edukacja i nauki o niej stają przed koniecznością niesienia pomocy nauczycielom, uczniom i ich rodzicom w rozumieniu wartości, świadomym ich wyborem i dążeniem ku ich realizacji<sup>2</sup>.

Wartości to kluczowy problem edukacji. Występują w niej jako system norm decydujący o poczynaniach nauczycieli i uczniów. Podczas kształcenia odwołujemy się do wartości, które uczniowie mogą zaakceptować i z którymi mogą nawet się zidentyfikować. Wartości są kategorią badań pedagogiki. Stanowią dla niej źródło inspiracji i dyrektyw. Dlatego wartości pretendują — oprócz systemowego i innowacyjnego podejścia do kształcenia — do roli paradygmatu w edukacji i naukach o niej<sup>3</sup>.

### **Dyskusje towarzyszące określaniu wartości i ich konsekwencje**

Jakkolwiek pojęcie wartości jest powszechne w wielu naukach, to jednak nadal oczekuje się precyzyjnego jego określenia. Jest ono zdefiniowane w sposób

<sup>1</sup> I. Wojnar, *Rozmowa z profesorem Bogdanem Suchodolskim*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1991, nr 3, s. 5.

<sup>2</sup> Por. F. Adamski (red.), *Człowiek — Wychowanie — Kultura*, Kraków 1993; F. Adamski (red.), *Poza kryzysem tożsamości. W kierunku pedagogiki personalistycznej*, Kraków 1993; K. Denek, *Wartości i cele edukacji szkolnej*, Poznań-Toruń 1994; J. Gnitecki, W. Pasterniak, *O filozofii edukacji. Wstęp do pedagogiki wartości*, Gorzów Wlkp. 1994; T. Lewowicki, *Przemiany oświaty*, Warszawa 1994; S. Małachowski, *Pedagogia wartości*, Bielsko-Biała 1993.

<sup>3</sup> Por. K. Denek, *O paradygmat wartości w edukacji szkolnej i naukach o niej*, „Toruńskie Studia Dydaktyczne” 1993, t. 3.



niewystarczający. Nie ma też dotąd zadowalającego opisu kryteriów wartości pozwalających na ich porównywanie i odróżnianie. Wartości nie ujawniają się wprost, lecz najczęściej manifestują się poprzez sposób myślenia i ekspresji. Nieokreśloność wartości wynika także z ich złożonego charakteru. Trudności w ustaleniu zakresu pojęcia wartości wypływają z rozbieżności spojrzeń na istotę, genezę i sposoby ich poznawania. Zderzają się ze sobą poglądy, według których wartości istnieją niezależnie od poznających je podmiotów, z tymi poglądami, które zakładają, że wartości są tworzone podczas aktywności ludzkiej. Kontrowersje dotyczą także ustalenia, czy wartości są związane z konkretnymi przedmiotami jako ich cechy, czy też znajdują się poza nimi. Istnieją też rozbieżności w sposobie określania wartości. Ścierają się poglądy co do umysłowego, intuicyjnego i zmysłowego ich poznawania. Odmienności w rozumieniu terminu wynikają z przyjmowania tezy o zmienności bądź trwałości wartości i ich struktury. Pociągają one za sobą zróżnicowanie metodologii badań wartości i ich nieporównywalność.

Ze względu na trudności w określaniu istoty, genezy, hierarchii i roli wartości w kształceniu porównuje się tę problematykę do potwora z Loch Ness. Stawia się pytania, czy wartości istnieją, czy też nie? Czy objawiają się one naprawdę, czy też są tylko przedmiotem wiecznie nie zaspokojonej i odradzającej się sensacji, która ustawicznie domaga się świeżego pokarmu, a gdy zabraknie nowinek, nie gardzi tematami znanymi, klasycznymi. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że wartości są nobliwym problemem naukowym, nie mają nic wspólnego z sensacjami podobnymi do tych, które dotyczą potwora z Loch Ness. Oba zjawiska łączy jednak ich nieuchwytność oraz ta właściwość, że stale są aktualne. Możemy więc do nich powracać, nie sprawiając wrażenia, że zajmujemy się problemem, który został już wyczerpany.

Spory o wartości często zmieniają się w kłótnie typu: „golone — strzyżone”<sup>4</sup>. Prawdopodobnie wynika to stąd, że wartości wiążą się z wyborami i relacjami o charakterze światopoglądowym. Trudno się o nich wypowiadać, nie mówiąc równocześnie o założeniach ideowych, które tkwią u źródeł. Można się jednak o nich wypowiadać wartościująco, nie pretendując do obiektywności ostatecznych rozstrzygnięć. Warto w wypowiedziach tych przedstawić racje i argumenty.

### **Interpretacje wartości**

Wartości najczęściej interpretuje się w aspektach: filozoficznym (akcentując ontologiczną i epistemologiczną ich naturę), psychologicznym, socjologicznym i antropologicznym (wiążąc treści interesującego nas pojęcia z przeżyciami osób

<sup>4</sup> Por. E. Kasperski, *W zwierciadle wartości*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 3.



pozostających w określonych warunkach) oraz ekonomicznym (wyróżniając ilościową stronę wartości).

W literaturze filozoficznej wartości występują w znaczeniu tego, co ile warte, czegoś przekładanego na jednostki miary lub porównania, rzeczy lub cech wartościowych, czegoś, czemu wartości przypisujemy, myśli, które sprawiają, że przedmioty, cechy lub zdarzenia uznajemy za wartościowe.

W pracach psychologicznych pojęcie to wiąże się natomiast ze zjawiskiem wyboru. Dlatego wartością jest to, co stanowi obiekt pożądania. Spełnia ona funkcję kryterium wyboru motywów i celów działania. Nie jest tak, że człowiek działa dla osiągnięcia celu. Potrzebne jest jeszcze przekonanie o wartości tego celu, pragnienie osiągnięcia go.

Ujęcia aksjologiczne nadają wartościom wymiar społeczny. Postrzega się je tu jako: przedmioty o nienormatywnym charakterze, przeżycia i działania jednostek i grup społecznych, przekonania oraz idee uznawane w grupie społecznej i ukierunkowane przez jednostkę jako koncepcje o normatywnym i nienormatywnym znaczeniu, przekonania określające godne pożądania cechy poszczególnych grup społecznych lub całego społeczeństwa.

W naukach humanistycznych słowo „wartość” najczęściej odnosi się do tego, co cenią człowiek lub grupa społeczna, co uważane jest za ważne i w ten sposób przeżywane. Do wyróżnienia tego, co ocenione, służą przekonania i przeżycia. W możliwości rozziemu między tym, co cenione, a tym, co wartościowe, tkwi kryterium słusznych i mylnych przekonań, trafnych i chybionych ocen jako naszych reakcji na wartość.

W przedstawionych skrótowo sposobach ujmowania wartości prezentowany jest subiektywny i obiektywny ich aspekt. Pierwszy utożsamia wartości ze sferą doznań psychicznych. Następstwem tego jest relatywizacja wartości względem jednostki. Podejście obiektywne przyznaje wartościom niezależność od świadomości, a przeżyciem aksjologicznym — zdolność ich poznawczego ujmowania. Implikuje to nierelatywność wartości względem aksjologicznych przeżyć jednostki. Które z tych stanowisk bardziej odpowiada potrzebom edukacji i nauk o niej?

### **Postacie wartości**

Wartości mogą przybierać postać: dóbr, idei, myśli, postaw, koncepcji, przeżyć psychicznych. Dzięki temu możliwy jest ich podział na duchowe i materialne. Oznacza to, że mamy do czynienia z wartościami ekonomicznymi (produkcyjne i konsumpcyjne), moralnymi, estetycznymi, prawnymi, politycznymi i religijnymi.



J. Sztumski wyróżnia wartości: podstawowe (właściwe dla danego systemu społecznego), wtórne (wynikające z podstawowych, będące ich rozwinięciem lub konkretyzacją), indywidualne (prywatne, stanowiące twórczość poszczególnych ludzi)<sup>5</sup>.

Niemiecka filozofia humanistyczna na przełomie XIX i XX w. zorientowała się na cztery absolutne wartości: dobro, prawdę, piękno i świętość. G. Kerschensteiner dodał wykształcenie, które integruje poprzednie wartości.

Przedstawiciele nauk o edukacji, zwłaszcza pedagogowie kultury, wyróżniają kategorie wartości i odpowiadające im poziomy wpływów nauk o edukacji. Pierwsza kategoria dotyczy zachowania i rozwoju fizycznego dzieci i młodzieży, co wiąże się z koniecznością zaspokajania potrzeb fizjologicznych i bezpieczeństwa. Z kolei wartości normatywne odnoszą się do wytworów ducha ludzkiego. Dotyczą one dóbr kulturalnych, których nosicielami są dzieła sztuki. Odbieramy te wartości subiektywnie. Wartości absolutne nie wiążą się natomiast z realnym bytem. Wyznaczają one granice ludzkiego dążenia i jego sens.

Wprowadzenie młodego pokolenia w system wartości jest niezbędne po to, żeby bez trudu odróżniało ono to, co jest dobre, od tego co złe, i aby stawiało przed sobą coraz wyższe wymagania moralne. Dobro bywa pojmowane relatywnie (w tym znaczeniu jest nim to, co jest w jakiejś grupie uznawane za słuszne, co jest dobre dla kogoś lub czegoś), autotelicznie i bezwzględnie (można powiedzieć, iż coś jest dobre samo w sobie), w sposób bezwzględny i absolutny (jest to absolut, istota dobra, w której zawarte są miłość, prawda, czystość, sprawiedliwość). Zgodnie z intuicjonizmem psychologicznym każdy człowiek wyposażony jest w dyspozycje. Pozwalają one na odróżnienie tego co jest dobre, od tego, co złe. Ludzie jednak różnią się między sobą poziomem wrażliwości moralnej.

A. Pawelczyńska przyjmuje aksjomat, że istnieje dobro absolutne. Uważa, że na podstawie tego aksjomatu można określić wartości powszechnie akceptowane jako dążenie ludzkości do dobra rozumianego bezwzględnie. Jest sprawą dyskusyjną, czy jest możliwe określenie takiego systemu wartości, który zaakceptowałyby wszystkie społeczeństwa świata lub przynajmniej przeważająca ich część. W cywilizacjach wysoko rozwiniętych istnieje szansa wyróżnienia wartości szczególnie cenionych (uniwersalnych) i ustalania ich hierarchii, czyli określania ich nadrzędności i podrzędności. Każdy z wielkich systemów religijnych zakłada istnienie trwałej hierarchii wartości. Na przykład w religii chrześcijańskiej wydziela się wartości materialne i duchowe. Mają one różną naturę, lecz należą do porządku świata. Chodzi tu o materialny i duchowy oraz przyrodzony i nadprzyrodzony jego porządek<sup>6</sup>. Wartości wymykają się deskryptywnemu definiowaniu i nie sposób stwierdzić ontycznego ich statusu. Rozum jednak podpowiada przyjęcie

<sup>5</sup> Por. J. Sztumski, *Spółczeństwo i wartości*, Katowice 1992.

<sup>6</sup> Por. A. Pawelczyńska, *Relatywizm moralny a wartości bezwzględne*, [w:] A. Pawelczyńska (red.), *Wartości i ich przemiany*, Warszawa 1992.

obiektywnego i absolutnego ich charakteru. Dlatego też wielu autorów afirmuje i stara się uzasadnić ontyczną tezę o istnieniu wartości. Byt niezależny nadaje wartościom fenomenologia. Na przykład M. Scheler rozumiał wartości jako istniejące obiektywnie, w sposób idealny. Stawiają one człowiekowi wymagania. Dzięki istnieniu w nim pewnego przymusu wewnętrznego działa on na rzecz tego, co uznaje za dobre.

### **Hierarchiczność wartości**

Cechą konstytutywną wartości jest ich hierarchiczność. Do ustalania ich porządku służy kategoria wysokości i mocy. Wysokość wartości wyraża się w pozytywnej odpowiedzi emocjonalnej na ich urzeczywistnienie (aprobacie, uznaniu, szacunku, podziwie, zachwycie). Z kolei moc wartości ujawnia negatywną, uczciwa reakcja na wykroczenie przeciw wartościom. Mocne są te wartości, które mają podstawowe znaczenie dla życia, zdrowia i bezpieczeństwa człowieka. Zalicza się też do nich wartości moralne. Wartości wysokie to osobiste „cnoty zdobiące” człowieka.

Do pejoratywnych czynności aksjologicznych należy pomylenie, nierozróżnianie lub świadome przestawienie hierarchicznego ich porządku. Porządek ten tworzą wartości hedonistyczne, użytkowe, witalne, duchowe i religijne. Te pięć hierarchicznych modalności wyznacza wertykalny system wartości. Mylne umieszczenie którejś z tych wartości (za wysoko lub zbyt nisko wśród innych) wprowadza aberację w systemie. Pominięcie każdej modalności stanowi wykroczenie aksjologiczne<sup>7</sup>.

W aksjologii spotyka się różne próby klasyfikacji wartości. Nas interesuje ich podział na partykularne i uniwersalne. Pierwsze z nich opierają się na pojęciu dobra rozumianego względnie. Są one akceptowane społecznie. Mogą też być narzucone. Podlegają zmianom, jak wszelkie inne zjawiska historyczne i społeczne. Wartości uniwersalne opierają się natomiast na dobru w sensie bezwzględnym. Mają charakter autoteliczny. Cechuje je powszechność i trwałość.

### **Wartości szczególnie cenione w edukacji**

Do najważniejszych zadań edukacji należy kształtowanie wśród jej uczestników wartości uniwersalnych. Ogniskują się one wokół transcendentalnej triady: prawdy, dobra i piękna. Każda z tych wartości uszlachetnia poszczególne strony ludzkiej natury. Prawda doskonali intelekt, a dobro i piękno — odpowiednio — wolę i uczucia. W procesie edukacji poszukuje się prawdy. Należy ona do tych

---

<sup>7</sup> Por. M. Scheler, *Resentyment i wartości*, Warszawa 1989; J. Życiński, *Medytacje sokratejskie*, Lublin 1991.

wartości, która przez młodzież jest najbardziej ceniona. Cenna została potwierdzona wielokrotnie różnymi działaniami, które w jej obronie podejmowała młodzież, zmierzającymi do tego, aby wartości tej stało się zadość, żeby zaistniała. W dążeniu do prawdy nie można zapominać o pytaniu H. Poincarego, czy to „najśluszniesze, najbardziej imperatywne dążenie” nie jest daremne? Przypominając owo pytanie, nie kieruję się chęcią zasiewania entuzjazmu czy pesymizmu w edukacji i naukach o niej. Warto je wykorzystać w dyskusjach o wartościach.

Do ogólnoludzkich wartości zalicza się też m.in.: demokrację, bezpieczeństwo, godność i prawa człowieka, pluralizm, solidarność, dobra wspólne, wolność, równość, sprawiedliwość, przyjaźń, sumiennosc, rzetelnosc, tożsamość, samorządność, autonomię, samostanowienie, odpowiedzialność za siebie i za innych oraz upominanie się o nią, pracę, ojczyznę, pokój. Droga do pokoju, jak naucza Jan Paweł II, wiedzie przez prawdę. Pytanie o nią jest pierwszym krokiem do wolności. Nie ma dla człowieka, zwłaszcza dla nauczyciela, piękniejszego przeżycia, jak odzyskanie wolności za pośrednictwem dociekania prawdy.

Poszanowanie godności człowieka to przede wszystkim poszanowanie jego prawa do prawdy i wolności, sprawiedliwości, podmiotowości osobowej i społecznej. Absolutne (nie względne) i obiektywne (nie kreowane przez podmiot) wartości nie przeczą indywidualnej wolności ludzkiej wtedy, gdy są pojmowane w sposób transcendentálny, jako uniwersalia. Oznacza to, że nie należy ich traktować jako konkretności, które dają się mechanicznie stosować w podejmowanych aktach wyborów i decyzji.

Współczesna myśl katolicka propaguje wolność duchową. Wolność człowieka to nie dowolność, lecz świadomy i właśnie wolny wybór dobra, prawdy i piękna<sup>8</sup>. Vaticanum II uznało wolność sumienia za naturalne i niezbywalne prawo osoby ludzkiej. Człowiekowi jako jedności ciała, duszy i rozumu nie zawsze to wystarcza. Pierwsze dwa jego człony skazane na siebie toczą walkę o wolność, każdy dla siebie. Równocześnie poszukują siły, która może podzielić pozorne przeciwności. Jest nią wiara w istnienie funkcji łączącej światy indywidualny, niepowtarzalny, z ukierunkowanymi prawami przyczyny i skutku. Wartość wolności spełnia się w relacjach między uczniami, obywatelami i instytucjami społeczeństwa. Relacje te mogą być pojmowane skrajnie w postaci przymusu: społeczeństwa wobec jednostki (totalitaryzm) lub jednostki w stosunku do społeczeństwa (skrajny indywidualizm). Przeciwnością przymusu jest więź. Wolność daje tę szansę tworzenia więzi. Wartość ową może zagwarantować tylko społeczeństwo wolne. Wolność staje się wartością wtedy, gdy służy zaspokajaniu konkretnych potrzeb człowieka. Doniosłymi wartościami w dziedzinie wolności są demokracja i

---

<sup>8</sup> J. Gnitecki, W. Pasterniak, *Wychowanie jako poszukiwanie wartości*, Gorzów Wlkp. 1993; idem, *Transcendentalia w wymiarze edukacyjnym*, [w:] F. Adamski (red.), *Poza kryzysem tożsamości...*; J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993.



samorządność. Pojęcie demokracji ma szeroki zakres. Mieszczą się w nim: równość, autonomia, sprawiedliwość, suwerenność, prawa obywatelskie, swobody polityczne, parlamentaryzm i wolne wybory. Realizacji wolności sprzyja solidarność. Solidarność może być skuteczną tamą przed występowaniem nienawiści i wrogości. Źródłem nienawiści są często własne błędy i niespełnione nadzieje. Decyzje podejmowane pod wpływem nienawiści i wrogości są chybione oraz niebezpieczne dla otoczenia. Rozsądek, uczciwość i obiektywizm często stają się ofiarami nienawiści i wrogości. Nienawiść może mieć odskocznnię we własnych błędach i słabościach. Ważnym więc zadaniem edukacji jest zwalczanie wrogości i likwidowanie jej zarzewi.

Uniwersalną wartością jest też praca. Określa się ją jako „każdy sposób, w jaki ludzka energia fizyczna lub umysłowa może być sensownie wykorzystana”<sup>9</sup>. Za pośrednictwem pracy człowiek nabywa umiejętności wykonywania różnych czynności, rozwija samego siebie, kształtuje swe współżycie z innymi, przetwarza zasoby i siły przyrody zgodnie ze swoimi pragnieniami i możliwościami w celu zaspokojenia potrzeb. W ten sposób zapewnia warunki swego bytu. Jakkolwiek praca jest niezbędna do istnienia i rozwoju człowieka, to jednak nie wszyscy ludzie mają do niej jednolity stosunek. Często subiektywna ocena pracy nie jest identyczna z jej obiektywnym znaczeniem. Nie zawsze o autorytecie, prestiżu i godności osoby decydują efekty pracy. Ponadto stosowane zasady wynagrodzenia nie uwzględniają w dostatecznym stopniu rozmiar wysiłku i zakres odpowiedzialności. Pracy nie można sprowadzić do samego zatrudnienia pozwalającego zarobić na „życie”. Nie należy jej też ograniczać jedynie do produkcji dóbr konsumpcyjnych. Ma ona wymiar społeczny i humanizujący. Prawo do niej równocześnie upoważnia do aktywnego uczestnictwa w kształtowaniu więzi społecznych. Praca jest aktywnością zorientowaną na tworzenie przedmiotów znaczących. Oznacza to, że w ich wyprodukowaniu bierze udział wielu ludzi. Znajdują się oni od siebie niekiedy daleko. Do tego, aby powstały w rezultacie ich pracy wspomniane przedmioty, niezbędna jest między nimi komunikacja. Sprowadza się ona do języka społeczności pracy<sup>10</sup>. W rezultacie automatyzacji i robotyzacji praca zmienia swój charakter. Przestaje być tylko pełną mokołu i wysiłku czynnością mięśni, przekształca się w coraz większym stopniu w działalność angażującą intelekt. Czy zmiany te przyspieszą proces humanizacji pracy, która spowoduje, że stanie się ona dla człowieka przyjemnością i umożliwi mu spełnienie swego człowieczeństwa? W toku pracy powstają i funkcjonują inne wartości. Zasluguje ona, by traktować ją w sposób kompetentny, odpowiedzialny, uczciwy i rzetelny. Nie można uwolnić

<sup>9</sup> Por. D. R. Kamerschen, R. B. McKenzie, C. Nardinelli, *Ekonomia*, Gdańsk 1991.

<sup>10</sup> Por. J. Tischner, *Refleksje o etyce pracy*, [w:] J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1992.



edukacji i nauk o niej od zadań kształcenia przez pracę, do pracy i w procesie pracy<sup>11</sup>.

### **Wspólnota wartości**

Jedną z uniwersalnych wartości, która utraciła w znacznym stopniu swój sens, jest pojęcie ojczyzny. Ulegało ono w naszej prawie półwiecznej historii po drugiej wojnie światowej relatywizacji przez interes klasowy. W rezultacie pojęcie ojczyzny należy do tych określeń, które coraz rzadziej pojawia się w języku, jakim się posługujemy na co dzień w domu i szkole. Tymczasem w obliczu naszego dążenia do demokracji i pragnienia wejścia do Unii Europejskiej<sup>12</sup> dzieci, młodzież i dorośli potrzebują pogłębionej wiedzy o ojczyźnie i miłości do niej. Dzieje się tak dlatego, że stanowi ona wraz z językiem wspólnotę wartości. Jest zwierciadłem, w którym każdy z nas może się przejrzeć i odnaleźć „swych myśli uczuć kwiaty”. Ojczyzna stanowi istotę kształcenia i wychowania, zwłaszcza patriotycznego, oraz aktywności krajoznawczej.

### **Podstawowe pytania dotyczące dużej i małej ojczyzny**

Spróbujmy odpowiedzieć na kilka pytań związanych z pojęciem ojczyzny. Oto najważniejsze z nich: Czym dla każdego jest ojczyzna?, Co kryje się pod tym słowem?, Jakie budzi w nas uczucia?, Dlaczego jest czymś tak cennym, że dla obrony jej wolności ludzie bez wahania skłonni są oddawać swoje życie?

Na pytanie: co to jest ojczyzna?, Janina Kościółkowska odpowiada, że jest „to miejsce wybrane miłością. Miłością serca i rozumu” (J. Kościółkowska: *W odpowiedzi Ojczyźnie*, „Tygodnik Powszechny” 1992, nr 22).

Na własny, intymny użytek wyróżnia się ojczyzny małe w postaci regionów, obszarów i zakątków kraju. Proponuję zastanowić się nad tym, czym jest ojczyzna i czym są związane z nią pojęcia, takie jak domowizna i ojcowizna. Te ostatnie określa się wspólnym mianem małej ojczyzny.

Dostosowując wskazane pojęcia do własnych doświadczeń wypada stwierdzić, że ojczyzną *sensu largo* jest dla mnie oczywiście Polska. Domowizną — południowo-wschodnie kresy II Rzeczypospolitej Polskiej, zwłaszcza Wołyń i Po-dole. Ojcowizną natomiast — Krzemieniec.

---

<sup>11</sup> Por. S. Kaczor, *Kształcenie i doskonalenie zawodowe w okresie przemian*, Toruń 1993; I. Kuźniak, *Optymalizacja procesu kształcenia*, Poznań 1993; Z. Wiatrowski, *Filozoficzne i moralne konteksty myślenia o pracy*, [w:] *Ewolucja tożsamości pedagogiki*, Warszawa 1994.

<sup>12</sup> K. Denek, *Dydaktyka uczestnicząca w kształtowaniu warunków społeczeństwa demokratycznego*, [w:] J. Półturzycki, E. A. Wesolowska (red.), *Współczesne kierunki modernizacji dydaktyki*, Toruń 1993.



Ojczyzna w staropolszczyźnie znaczyła tyle, co majątność odziedziczona po ojcu. Określało się ją też mianem ojcowizny. Leonard Podhorski-Okolów w *Ojcowiznie* pisze tak:

To wszystko serce moje piastuje i pamięta:  
I jak tam chleb smakował, i kędy rosła mięta,  
Jak dusza tam się czuła radośnie wniebowzięta  
I jak ta ziemia droga, i jak jej pamięć święta<sup>13</sup>.

Ojcowie mogą być bliżsi i dalsi, a więc nasza mała ojczyzna też. Czy nie są rodzicami duchowymi nas wszystkich: Adam Asnyk, Tadeusz Boy-Żeleński, Karol Bunsch, Arkady Fidler, Konstanty Ildefons Gałczyński, Marian Hemar, Kazimiera Iłakowiczówna, Józef Ignacy Kraszewski, Leon Kruczkowski, Jan Lechoń, Stanisław Lem, Bolesław Leśmian, Adam Mickiewicz, Zofia Nałkowska, Antoni Słonimski, Juliusz Słowacki, Leopold Staff, Szymon Szymonowicz. Stąd tak bliskie nam takie miejscowości, jak: Kalisz, Kraków, Krzemieniec, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno, Zaosie koło Nowogródka.

Dla krzemieńczan ojcowiznę stanowi ziemia nad Ikwą, Wilią, Horyniem, Sturem i Zbruczem a przede wszystkim jej stolica. Tak jak każdy człowiek ma niezbywalne prawo do swej małej ojczyzny, my również je posiadamy. Podtrzymywanie istnienia Krzemieńca w umysłach i sercach nie tylko krzemieńczan jest podstawowym, statutowym i programowym zadaniem Polskiego Towarzystwa Miłośników Krzemieńca i Ziemi Krzemienieckiej im. Juliusza Słowackiego z siedzibą w gościnnym grodzie Przemysława.

Jakże potężnym głosem woła do nas przeszłość ojczyzny, gdy twarzą w twarz stajemy wobec jej pomników. Pod urokiem wielkiej przeszłości rodzi się nakaz budowy pomyślnej przyszłości.

Zacznijmy od Ignacego Krasickiego, który w wierszu *O miłości ojczyzny* daje następującą definicję przywiązania do kraju:

Święta miłości kochanej ojczyzny,  
Czują cię tylko umysły pocziwe!  
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,  
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe!  
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,  
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.  
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,  
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać<sup>14</sup>.

Od XVIII w. do dziś definicja ta nie straciła aktualności. Losy Polaków potwierdziły jej trafność. Do dziś słowami poety uczymy dzieci i młodzież powinności

<sup>13</sup> L. Podhorski-Okolów, *Ojcowizna*, [w:] *Wybór poezji*, Warszawa 1960, s. 127.

<sup>14</sup> I. Krasicki, *Święta miłości kochanej ojczyzny...* [w:] *Pisma poetyckie*, Warszawa 1976, s. 323.



względem ojczyzny. Ludwik Osiński proponuje, żeby „zamieniać własne za Ojczyzny życie”, a Cyprian Godebski pisze:

Śmierć jest chwalebna i znośne są blizny,  
Gdy dla Ojczyzny<sup>15</sup>.

Adam Asnyk w utworze *W Tatrach* trafnie spostrzega, że Ojczyzna:

To przywiązanie, które ludzie prości,  
Czerpią z cichego z naturą przymierza,  
Stwarza Ojczyznę jako cel miłości<sup>16</sup>.

### **Próby odpowiedzi na pytania związane z ojczyzną w twórczości poetów i pisarzy**

Odwołajmy się do literatury, która zawsze uważała ojczyznę za najwyższą wartość. Pomagała w odkrywaniu tej wartości. Mówiła o niej z ogromną wrażliwością i głęboką mądrością. Dostarczała o niej najpełniejszej wiedzy. Myślę, że w naszych refleksjach jak zwykle pomogą słowa poetów i pisarzy, którzy czuli potrzebę odpowiedzi na postawione na wstępie tego artykułu pytania.

Warto sięgnąć do pracy *O miłości ojczyzny* wielkiego myśliciela Karola Libelta. Określał on ojczyznę bardzo szeroko, gdyż rozumiał przez nią „ziemię na której mieszkamy z całą różnorodnością okolic, roślinnością płodów, z całym osobnym typem charakteru tego kraju”<sup>17</sup>. Integralnymi elementami ojczyzny jego zdaniem są: klimat, niebo, powietrze i woda z wszystkimi właściwościami. Składnikiem ojczyzny jest także „jeden lud, jeden ród, jedno plemię, z którego wyszli nasi rodzice, którego sami jesteśmy matką”. W ujęciu tego wielkopolanina na pojęcie ojczyzny składa się również państwo z wszystkimi swobodami. Ojczyzna jest więc wartością autonomiczną, rozumianą jako ziemia określonego narodu.

Miłość do ojczyzny jest najszlachetniejszym uczuciem, a rozwijanie jej u młodego pokolenia — jednym z najważniejszych zadań całego społeczeństwa. Oto głos Piotra Skargi:

Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy. [...] Ojczyznę Onę miłując sami siebie miłujecie, a nie utracicie; onej źle życząc i wiary nie dochowując, sami siebie zdradzacie<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> C. Godebski, *Do Ksawerego Kosseckiego dnia 1 września roku 1805*, [w:] *Wybór wierszy*, Wrocław 1956, s. 77.

<sup>16</sup> A. Asnyk, *W Tatrach*, [w:] *Wiersze wybrane*, Warszawa 1973, s. 171.

<sup>17</sup> K. Libelt, *O miłości ojczyzny*, Moskwa 1916, s. 14.

<sup>18</sup> P. Skarga, *Kazania sejmowe. Kazanie wtóre*, [w:] *Wypisy literatury polskiej i obcej*, Warszawa 1992, s. 115.



Kornel Ujejski w *Podróży przerwanej* stwierdza, że mu „nad niebo miłsza jest Ojczyzna”<sup>19</sup>. Dlatego twórca teatru narodowego Wojciech Bogusławski w *Krakowiakach i góralach* konkluduje:

Służyć swej Ojczyźnie miło  
Choćby i o głodzie,  
Byle światło w ludziach było,  
A sława w narodzie<sup>20</sup>.

Cyprian Kamil Norwid w *Mojej piosnce II* tak wspominał ojczyznę:

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba  
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie  
Dla darów Nieba...  
Tęskno mi Panie...  
Do kraju tego, gdzie winą jest dużą  
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,  
Bo wszystkim służą...  
Tęskno mi Panie...  
Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony  
Są — jak odwieczne Chrystusa wyznanie:  
„Bądź pochwalony!”  
Tęskno mi Panie...<sup>21</sup>

Juliusz Słowacki w czasie zniewolenia ojczyzny z rozpaczą woła:

O! nieszczęśliwa! O! uciemżona  
Ojczyzno moja — raz jeszcze ku tobie  
Otworzę moje krzyżowe ramiona,  
Wszakże spokojny, bo wiem, że masz w sobie  
Słońce żywota<sup>22</sup>.

Kazimierz Brodziński w wierszu *Do Boga* zwraca się do Niego z wymowną prośbą:

Wróc nam Ojczyznę, o Boże na niebie,  
Bez której, równie jak bez Ciebie, Boże  
Lech żyć nie może!<sup>23</sup>

Maria Konopnicka w wierszu *Co Ojczyzna?* stwierdza:

Ojczyzna moja — to ta ziemia droga,  
Gdziem ujrzała słońce i gdziem poznała Boga,  
Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła,  
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> K. Ujejski, *Podróż przerwana*, [w:] *Drobne poematy i urywki*, Przemysł 1993, s. 61.

<sup>20</sup> W. Bogusławski, *Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale*, Wrocław 1956, s. 128-129.

<sup>21</sup> C. Norwid, *Moja piosnka II*, [w:] *Wiersze*, Warszawa 1971, s. 223.

<sup>22</sup> J. Słowacki, *O! nieszczęśliwa, o! uciemżona*, [w:] *Wiersze i poematy*, Warszawa 1981, s. 98.

<sup>23</sup> K. Brodziński, *Do Boga. Wybór poezyj*, Kraków 1928, s. 213.

<sup>24</sup> M. Konopnicka, *Co Ojczyzna?*, [w:] *Wybór wierszy*, Warszawa 1968, s. 41.



Ojczyzna, jak napisał Stefan Żeromski w *Sułkowskim*:

To samo życie. Jak krew bije w tętnach,  
jak serce w piersiach uderza,  
jak myśl w mózgu przepływa —  
tak w nas żyje Ojczyzna<sup>25</sup>.

Na bramie cmentarnej projektu Stanisława Witkiewicza na Pęksowym Brzy-  
sku w Zakopanem widnieje zamieszczona przez proboszcza Jana Tobolaka tablica  
z wymowną sentencją:

Ojczyzna to ziemia i groby,  
Narody tracąc pamięć, tracą życie.  
Zakopane pamięta.

Aleksandrowi hr. Fredrze Polska — ojczyzna nasza kojarzy się z jeziorkiem z  
gromadą żabek, czarnymi świerkami, złocistymi kłosami, żniwami, kwiecistą  
murawą, domkami z poddaszami. Stwierdza w *Ojczyźnie naszej*, że to wszystko  
„To Polska!... Polska! To Ojczyzna nasza!”<sup>26</sup>

W wierszach bardziej współczesnych poetów odnajdujemy także wiele re-  
fleksji związanych z ojczyzną. W *Kwiatach polskich* Juliana Tuwima ojczyzna to:

Swąd dymu w polu, choć ogniska nie widzisz.  
Biała chata niska w sadku wiśniowym,  
Na mokradle ognik wieczorem<sup>27</sup>.

Konstanty Ildefons Gałczyński w jednym z utworów tak o niej pisał:

Wiele pieśni na świecie  
ze stulecia w stulecie;  
ale jest ton jedyny,  
z samej głębi, z głębiny;  
od kolebki do grobu  
ton ten idzie za tobą;  
byle szmer, byle nuta,  
a już wiesz, że to tutaj;  
szyba w słońcu uśpiona —  
pelargonie czerwona;  
parę gwiazd parę ptaków,  
a już wiesz, skąd ten akord,  
listek upadnie w strumień,  
a już serce rozumie,  
zamyśli się, wypowie,  
a co w sercu, to w mowie,  
w mowie dziada, pradiada,  
co smerliwa jak trawa,

<sup>25</sup> S. Żeromski, *Sułkowski*, Warszawa 1956, s. 78.

<sup>26</sup> A. Fredro, *Ojczyzna nasza*, [w:] W. Borowy, *Od Kochanowskiego do Staffa. Antologia li-  
ryki polskiej*, Warszawa 1992, s. 86.

<sup>27</sup> J. Tuwim, *Kwiaty polskie*, Kraków 1955, s. 95-96.



co się krzewi faliście,  
 raz jest słowem, raz liściem,  
 raz pagórkiem, raz chmurą,  
 porą roku poczwórną,  
 śniegiem, ptakiem, błękitem,  
 Szopenem i Norwidem.  
 Struna ze struną gada,  
 czas swe wzory układa.  
 Treść najgłębsza, najszczersza  
 jarzy się w tyglu serca<sup>28</sup>.

Ojczyznę bardzo często utożsamia się z pojęciem „Polska”. Ma to szczególną wymowę w Wielkopolsce, która jest kolebką naszego narodu. O ziemi tej Gall Anonim w *Kronice Polskiej* pisał:

Kraj, gdzie powietrze zdrowe,  
 rola żyzna, las miodopylny,  
 wody rybne, rycerze wojowniczy,  
 wieśniacy pracowici,  
 konie wytrzymałe,  
 woły chętne do orki,  
 krowy mleczne, owce wełniste<sup>29</sup>.

Warto o tym pamiętać, choć coraz trudniej w to uwierzyć. To tutaj nad Gopłem i Jeziołem Lednickim, w Gnieźnie i Poznaniu, przed przeszło tysiącem lat kształtowały się zręby naszej państwowości. Wyraża to fragment wiersza Juliana Ejsmonta *Do Polski*:

Wykołysały ciebie poznańskie równiny...  
 Nad Gopłem spędziłaś swe lata dziecięce,  
 rozkochana w kruszwickich słowików piosence  
 i w brzęku złotych barci Piastowskiej krainy<sup>30</sup>.

J. Brzostowska:

Należeliśmy do tej ziemi  
 zanim poznaliśmy brzmienie  
 czułego słowa  
 Ojczyzna.

Należeliśmy do tej ziemi  
 nim staliśmy się narodem.

Należymy do niej  
 przez miłość  
 należymy  
 przez troskę o nią  
 przez cierpienie

<sup>28</sup> K. I. Gałczyński, *Ojczyzna*, [w:] *Poezje*, Lublin 1986, s. 260-261.

<sup>29</sup> Gall Anonim, *Kronika Polska*, Wrocław 1989, s. 11.

<sup>30</sup> J. Ejsmont, *Do Polski*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX i XX w.*, t. V, opr. P. Hertz, Warszawa 1967, s. 674.

i wspomnienie  
gdy potrzebuje  
pomocy<sup>31</sup>.

Adam Mickiewicz na emigracji stale myślał o Polsce: „w Ojczyźnie serce me zostało”<sup>32</sup>.

Ignacy Krasicki wypowiada o ojczyźnie następującą sentencję:

Godzien kraj kochania,  
Kraj, co żywi, co zdobi, mieści i ochrania,  
Kraj, któregośmy częścią, a częścią istotną<sup>33</sup>

W utworze Mariana Piechała odnajdujemy takie myśli:

Polska nie ma czasu przeszłego.  
Ma w nadziei czas przyszły. [...] ...Rodzi się w nas światłem  
w kolebce. I gaśnie w trumnie,  
gdzie popiół serca spod warstw ziemi  
świeci jeszcze jak szczypta radu<sup>34</sup>.

Edward Słoński dzieli się z nami następującymi uwagami:

Nad Tybrem czy nad Dunajem  
ty dla mnie kwiecisz się majem,  
  
na moje weselne gody  
pod lipą gdzieś sycisz miody.  
  
I matką ty mi, swachną,  
choć skiby twe grobem pachną<sup>35</sup>.

Cytowany już Tuwim konkluduje:

Ojczyzną moją jest łąn,  
Łąn Polski prostej, serdecznej, (...)  
Ojczyzną moją jest dom,  
Kochany dom rodzicielski,  
Przytułek cichym snom  
Młodości sielskiej-anielskiej<sup>36</sup>.

Nie sposób w tym miejscu pominąć tak wymownego w swej treści poematu Karola Wojtyły *Myśląc Ojczyzna*:

<sup>31</sup> J. Brzostowska, *Ojczyzna*, [w:] *Nadskakiwanie. Antologia literacka*, Bielsko Biala 1983, s. 73.

<sup>32</sup> A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, Wrocław 1984, s. 53.

<sup>33</sup> I. Krasicki, *List V. O obowiązkach obywatela*, [w:] *Pisma poetyckie*, t. II, Warszawa 1976, s. 294.

<sup>34</sup> M. Piechal, *Ojczyzna*, [w:] *Od Wojaczka do Staffa. Poezja polska 1932-1988*, Łódź 1991, s. 365.

<sup>35</sup> E. Słoński, *Ojczyzna*, [w:] *Zbiór poetów...*, t. IV, s. 848.

<sup>36</sup> J. Tuwim, *Ojczyzna*, [w:] *op. cit.*, t. V, s. 755-756.



Ojczyzna — kiedy myślę —  
 wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,  
 mówi mi o tym serce, jakby  
 ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym,  
 aby wszystkich ogarniać  
 w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas  
 z niej się wylaniem... gdy myślę  
 Ojczyzna — by zamknąć ją sobie jak skarb.  
 Pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń,  
 którą wypełnia<sup>37</sup>.

Przypomnijmy także strofy Bohdana Drozdowskiego:

O tak ojczyzna moja mak czerwony  
 beton i Szopen i strzecha i miecz  
 orzeł korona sztandar ponad trony  
 jest że na świecie droższa sercu rzecz  
 niżli ojczyzna moja?<sup>38</sup>

Słowa te nie straciły swej aktualności. Wręcz odwrotnie, stale ją zyskują dla procesów nauczania i wychowania.

Przy wglębieniu się w naszą literaturę nasuwa się nieodparcie myśl, że ojczyzna niejedno ma imię. Pojmowanie sensu słowa ojczyzna ma wiele cech wspólnych. Każdy zgodzi się, że chodzi tu o określony obszar ziemi, język którym się posługujemy, całą tradycję i historyczną przeszłość, kulturowe dziedzictwo.

Niby wszystko jasne, a jednak dla każdego z nas Ojczyzna to suma własnych, indywidualnych odczuć, wspomnień, oczekiwań, planów i nadziei. Może nią być matka pochylona w ogródku w powodzi kwiatów, ojciec klepiący kosę w nadciągającym ciepłym czerwcowym wieczorze, ulica, na której upłynęło dzieciństwo i przy której kwitły malwy i jaśminy, znajome pagórki wsi, owal jeziora, brzeg rzeki, miasto, w którym uczęszczało się do szkoły.

### **Mała ojczyzna**

Dla każdego z nas ojczyzna to także miejsce urodzenia. Stefan Żeromski w powieści *Przedwiośnie* dostrzegł to, pisząc: „Każdy z nas ma swoje miejsce ulubione w dzieciństwie. To jest Ojczyzna duszy”<sup>39</sup>.

Słowacki w *Beniowskim* tak to ujmuje:

Każdy z nas miał kraj młodości szczęśliwy,  
 Kraj, co się nigdy w myślach nie odmienia<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> K. Wojtyła, *Myśląc Ojczyzna*, [w:] *Nadskakiwanie...*, s. 91.

<sup>38</sup> B. Drozdowski, [w:] *Od Staffa do Wojaczka...*, s. 254.

<sup>39</sup> S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Warszawa 1970, s. 159.

<sup>40</sup> J. Słowacki, *Beniowski*, [w:] *Wiersze i poematy*, Warszawa 1981, s. 280.

Moją małą ojczyznę krzemieniecką zabrano mi 17 września 1939 r. Nikt mi półwiecznego milczenia o niej nie zdołał zrekompensować. To była rana szczególnie trudna do zabliznienia. Los sprawił, że opuściłem Krzemieniec pod koniec listopada 1943 roku. Choć fizycznie jestem nieobecny w tym mieście, to jednak duchowo stale tam tkwię. Wydaje mi się, że lata całe trwa moja wędrówka do miejsca, które Maria Dąbrowska (po odwiedzeniu go w 1929 r.) porównała do bezprzykładnie pięknej teatralnej dekoracji do dramatu Juliusza Słowackiego *Złota Czaszka*.

Tak jak Stefan Żeromski w *Puszczy jodłowej*<sup>41</sup> przebiegał w marzeniu wyniosłe góry — Łysicę, Łysiec, Strawczaną, Bukową, Klonową, Stróżnę, góry moje domowe — Radostową i Kamień — oraz wszystkie dalekie siostrzyce, ja również wędruję w myślach po „moich górach domowych”. Są one prawdziwą ozdobą Krzemieńca. Poszarpane wiekową pracą wód otaczają węzowato wygięty długi jar, na którego dnie sący się potok Irwa. Zamykam oczy. Z pamięci mej przebija się Krzemieniec jako słońce przez mgłę. Dostrzegam, jak nad miastem wisi symetrycznie stożek wulkaniczny, „Góra Bony ochrzczona imieniem”, która Słowackiemu tak silnie utkwiała w pamięci, że widział ją zawsze i wszędzie: w Paryżu, Szwajcarii czy Ziemi Świętej.

Przypominam sobie, że w niedalekim sąsiedztwie Góry Bony widnieje jej siostrzyca, wąska góra Diabelskiej Czerczy, dalej rozciąga się kompleks Dziewiczych Skalek najpiękniejszej partii krawędziowych gór, ze złomiskami, grotami i niezapomnianym widokiem na Nizinę Małopolską i dalekie garby wołyńskie. Po drugiej stronie jaru od stacji kolejowej ciągnie się Kaliczówka z eksploatowanymi ongiś złożami węgla brunatnego, Ostra, Wołowica, Osowica, Kalinówka, Krzyżowa. Patrząc na nie odnosi się wrażenie, że to wróżki utkane z wiatru, deszczu, mrozu i promieni słonecznych wyczarowały ten fantastyczny świat skał, złomisk i rozpadlin niedostępnych, malowniczych, majestatycznych, wyłożonych latem po stokach łąkami zbóż, porysowanych zimą na puszystej pokrywie śnieżnej płozami nart w znaki tajemniczego alfabetu, rozwichrzone górą wierzchołkami sosnowych borów, brzoźowych i dębowych lasów.

Oto odpowiedni fragment z poematu *Godzina myśli*, pióra najslawniejszego krzemieńczanina:

Tam — pod okiem pamięci — pomiędzy gór szczytem  
Piękne rodzinne miasto wieżami wytryska  
Z doliny, wąskim nieba nakrytej błękitem.  
Czarowne, gdy w mgłę nocnej wierćem okien błyska;  
Gdy słońcu rzędem białe ukazuje domy,  
Jak perły szmaragdami ogrodów przesunęte.  
Tam zimą lecą z lodów potoki rozkute  
I z szumem w kręte ulic wpadają załomy.

<sup>41</sup> Por. S. Żeromski, *Puszcza jodłowa*, Warszawa 1957, s. 261.



Tam stoi góra, Bony ochrzczona imieniem,  
 Większa nad inne — miastu panująca cieniem;  
 Stary — posępny zamek, który czołem trzyma,  
 Różne przybiera kształty — chmur łamany wirem;  
 I w dzień strzelnic błękitnych spogląda oczyma,  
 A w nocy jak korona, kryta żalu kirem,  
 Często szczyby wiekowe przesuwa powoli  
 Na srebrzystej księżycy wschodzącego twarzy  
 W dolinie mgłą zawianej, wśród kolumn topoli,  
 Niech blade uczuć dziecko o przyszłości marzy,  
 Niechaj myślami z kwiatów zapachem ulata,  
 Niechaj przecuciem szuka zakrytego świata;  
 To potem wiele dawnych marzeń stanie przed nim,  
 I ujrzy je zmysłami, pozna blade mary.  
 Karmił się marzeniami, jak chlebem powszednim,  
 Dziś ten chleb zgorzkniał, piotun został w głębi czary.  
 Do szkieletu rozebrał zeszcłe myśli ciało,  
 Odwrócił oczy, serce już myśleć przestało<sup>42</sup>.

Krzemieniec jest dla mnie małą ojczyzną. Pamięć o niej traktuję jak jeden z fundamentów tożsamości narodowej. Jest on dla mnie pytaniem, które mnie nie opuszcza, a równocześnie — jak dla Juliusza Słowackiego — jest nie tylko miastem „w dolinie mgłą zawianej”, lecz także „wielkiej tęsknoty”. Oto jeden z klejnotów liryki:

Jeśli kiedy w tej mojej krainie,  
 Gdzie po dolinach moja Ikwa płynie,  
 Gdzie góry moje błękitnieją mrokiem,  
 A miasto dzwoni nad szmernym potokiem,  
 Gdzie konwaliją woniejące lewady  
 Biegną na skały, pod chaty i sady —  
 Jeśli tam będziesz, duszo mego łona,  
 Choćby z promieni do ciała wrócona:  
 To nie zapomnisz tej mojej tęsknoty,  
 Która tam stoi jak archanioł złoty,  
 A czasem miasto jak orzeł obleci  
 I znów na skalkach spoczywa i świeci<sup>43</sup>.

Oprócz gór Krzemieniec ma wiele walorów krajoznawczo-turystycznych. Nie miejsce tu na wyliczanie jego atrakcji, które są dziełem przyrody i człowieka. Tęskni za nimi Juliusz Słowacki zawsze i wszędzie z oddalenia na wygnaniu. Wspomnienia przepięknej przyrody rodzinnego Krzemieńca łączą się w jedną całość, do której wciąż w myślach swoich wraca, toteż pisze:

Już przypomniawszy gniazdo me na wschodzie,  
 Wołam rękę Krzemienieckiej Góry...  
 Ikwo! płyn przez łąk zielonych kobierce!  
 Ty także sławna, że fal twoich gwary

<sup>42</sup> J. Słowacki, *Godzina myśli*, [w:] *Wiersze...*, s. 123-124.

<sup>43</sup> Idem, *Jeśli kiedy w tej mojej krainie...*, [w:] *op. cit.*, s. 39.



Jakoby z Niemnem o olbrzymiej rozterce  
Gadają<sup>44</sup>.

Nie pora też na przedstawienie przebogatyh tradycji tej ziemi i związanych z tym miastem ludzi. Na przykładzie Krzemieńca można doskonale zilustrować zjawiska, które określa się mianem *genius loci*.

Musiało wiele wody upłynąć w Ikwie zanim po 50 latach nieobecności mogłem znaleźć się w Krzemieńcu (w dniach 28 i 29 czerwca 1991 r. z okazji pobytu w Brześciu). Był to wzruszający czas. Spędziłem tu tylko 20 godzin. To wystarczyło abym przekonał się, że zachowuję szczególny sentyment do tego miasta. Pociąga mnie zawsze urzekający wdzięk nadikwiańskiego grodu, jego zdolność do utrzymania pewnej elegancji, nawet w chwilach najbardziej ponurych przeciwności. Przemawia do mnie rola, jaką to miasto odegrało w historii naszego kraju, zwłaszcza w jego kulturze i oświacie.

Nawet po tych tylko 20 godzinach spędzonych w Krzemieńcu trudno się jest z nim rozstać. Sławne w przeszłości, a dziś nieco podupadłe miasto, drogie jest każdemu z nas nie tylko z tego powodu, że wyszedł z niego w daleki świat Juliusz Słowacki. Bliskie jest również dlatego, że mieszkający tu rodacy łakną kontaktów i rozmów z nami. Pragną spotykać się i w duchu prawdy mówić o naszym wspólnym, trudnym dziedzictwie, przewycięzać brzemię przeszłości, odnajdywać obszar jedności. Przyszłość można zbudować tylko na fundamencie prawdy o przeszłości.

Szczególnie utkwiał mi wzruszający wieczór u pani mgr Ireny Sandeckiej w dworku ojca florystyki polskiej, założyciela licealnego ogrodu botanicznego Willibalda Bessera, przy ul. Trynitarzkiej 2, oraz spotkanie z dziećmi, które p. Sandecka uczy języka polskiego i ojczystej historii. Ze ściśniętym gardłem żegnałem się z nie znanymi mi dotąd rodakami, czując ich braterski uścisk dłoni i serdeczny oplot ramion.

Chociaż z upływem lat coraz większa staje się różnica między zastaną rzeczywistością a obrazem zachowanym w pamięci, to jednak podróż do miejscowości, gdzie spędziło się dzieciństwo ma swój niepowtarzalny klimat. Pamięć podsuwa twarze osób, których wprawdzie już dawno nie ma, ale ich obecność niemal fizycznie odczuwam. Zastanawiam się jednak, czy rzeczywiście odczuwam zapach Krzemieńca? Może to jest tylko echo dzieciństwa? I płynie nad naszym niebem i dzieciństwem, jak nadobłoczny okręt. Dlatego jako pożegnanie z Krzemieńcem niechaj nas rozmarzy wspomnienie monumentalnego kościoła licealnego, wizja tej niezapomnianej sylwety na tle Góry Bony, którą nostalgia oczyściła z wiekowych szczerb.

<sup>44</sup> Idem, Beniowski, [w:] *op. cit.*, s. 371-372.



Dla wzmocnienia swych więzi z miastem rodzinnym systematycznie pogłębiał o nim swą wiedzę. Uczę się o Krzemieńcu. Jest to lekcja, która się nigdy nie kończy. Ułatwia ją członkostwo w powstałym w Poznaniu Polskim Towarzystwie Miłośników Krzemieńca i Ziemi Krzemienieckiej im. Juliusza Słowackiego.

Jestem przeszczepionym krzemieńczaninem i do końca życia nim pozostanę. Czuję się jednak w Poznaniu znakomicie. Mieszkam w nim już ponad 40 lat. Tu ukończyłem studia. Z Poznaniem związałem swoje życie rodzinne, działalność naukowo-badawczą, dydaktyczno-wychowawczą i krajoznawczo-turystyczną. Cenię sobie bardzo charakter Wielkopolan i do nich już należę. Wielkopolaninem nie stałem się z dnia na dzień. Nastąpiło to powoli, z upływem czasu, co jest naturalnym i normalnym procesem. Wsiąknęłam w środowisko Wielkopolski, zwłaszcza, że jej stolica okazała się dla mnie gościnna, otwarta i atrakcyjna. Nie pozbawia to mnie pamięci o Krzemieńcu oraz identyfikacji z krzemieniecką świadomością kulturalno-historyczną.

#### ***Ojczyzna rozumiana jako dziedzictwo kultury i tradycji***

Pojęcie naszej ojczyzny jako dziedzictwa kultury i tradycji wykracza poza granice współczesnej Polski. Sięga do obszarów Rzeczypospolitej Polskiej wielu narodów. Obejmuje całą narodową wspólnotę polską.

Wielu naszych rodaków pozostało poza granicami Polski z wyboru. Inni, choć nigdy tego nie uczynili, przecież też znaleźli się poza nią. Odnosi się to do tej części diaspory polskiej, której nie można bynajmniej nazwać emigracją. Są to Polacy, o których mówi się słusznie, że nigdy nie przekroczyli granicy polskiej. To granica ich przekroczyła. Wbrew własnej woli znaleźli się oni poza granicami swego kraju i po wrześniu 1939 r. zostali pozbawieni obywatelstwa polskiego. Ponad półtora miliona z nich zostało w czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu niewinnie aresztowanych, przymusowo wywiezionych i osadzonych w nieludzkich warunkach odosobnienia. Stali się ofiarami represji tylko dlatego, że płynęła w nich polska krew i biło polskie serce. Wielu z nich pozostało na „nieludzkiej ziemi” na zawsze. Z przemęczenia, głodu, tortur i wyczerpania nie było dane im przetrwać. Umarli przedwcześnie na obcej ziemi. Najczęściej miejsca ich wiecznego spoczynku są nieznanne. Niewielu udało się przeżyć udręki i poniżenia zapewne dlatego, że hart polskiego serca i ciała był silniejszy niż zamiar śmiertelnej zagłady.

Podobny los zgotowała UPA tym Polakom (ca 800 000), którzy po 17 września 1939 r. pozostali na kresach II Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność polska zamieszkująca do dziś obszary od Bugu po Zbrucz i od Prypeci po Dniestr jest zagubiona w środowisku zamieszkania, biedna. Jej ubóstwo nawet trudno zmierzyć polską skalą. Sprawą istotną jest pamięć o ich krzywdzie i tragicznych losach. Niestety, pamięć ta nie zawsze dopisuje Polakom zamieszkującym w

oczywiście, zajęтым wieloma innymi, pilnymi sprawami. A przecież i tamta nitka historii naszego narodu wymaga troski. Czy nie jest to może ostatni moralny dług, jaki pozostał nam do spłacenia?

W czasie pobytu w Brześciu (25-27 czerwca 1991 r.) na zaproszenie tamtejszego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Polaków im. Romualda Traugutta miałem wiele okazji uświadomienia sobie, jak ogromne są potrzeby Polaków mieszkających na wschód od Bugu, jak wielkie jest ich pragnienie odzyskania pełnego prawa do wolności religijnej (utrudnia ją brak świątyń w miejscach zamieszkania), ojczystego języka, zdobywania wiedzy z zakresu rodzinnej historii, kultywowania i rozwijania polskiej kultury. Przed nimi jest długa i wyboista droga, na której stawiają pierwsze kroki. Dlatego sprawą pilną jest zmiana polityki wobec Polaków poza granicami naszego państwa. Jest to wyzwanie historyczne dla naszych sumień i umysłów. Czy mu sprostamy?<sup>45</sup> Potrzebna jest pomoc Polski. Chodzi o stworzenie lepszych warunków w zakresie życia narodowego, swobodniejszego rozwoju polskiej oświaty i kultury, odtworzenie i poszanowanie prężnych środowisk inteligencji polskiej.

Polska obecność w krajach ościennych byłaby nie tylko powrotem do korzeni polskości na tych ziemiach, lecz także pomostem między Polską, Białorusią, Litwą, Rosją i Ukrainą. Nowa Europa, Europa narodów i pełnoprawnych mniejszości, powinna właśnie na tym polegać<sup>46</sup>.

### **Zamiast konkluzji — refleksja**

Spółeczeństwo demokratyczne, które z takim trudem budujemy w Polsce, nie jest możliwe bez udziału obywateli, kierujących się w swym postępowaniu świadomą, własną i dobrowolną odpowiedzialnością oraz uniwersalnymi wartościami. Nie są one dane raz na zawsze. Trzeba je kultywować, aby ich nie utracić. Odzyskanie utraconych wartości jest bardzo trudne.

Od dawna zwraca się uwagę na znaczenie procesów emocjonalnych w kształtowaniu wewnętrznych pozytywnych motywacji w uczeniu się. Akcentuje się rolę uczenia się przez przeżywanie i aktywne uczestnictwo, podkreślając w ten sposób ścisły związek intelektualnej i intuicyjno-emocjonalnej sfery psychiki ucznia. Niestety, zasób wiedzy naukowej dotyczącej tych zależności, jaką mogą wykazać się dydaktyki (ogólna, zawodowa i szczegółowe), jest niewspółmierny do znaczenia tych zjawisk w rozwoju ucznia. Trudno nie zgodzić się z poglądem, że racjonalne myślenie jest niezbędnym, ale nie jedynym sposobem poznawania świata i twórczego w nim działania. Rezultatem poznania i rozumienia jest okre-

<sup>45</sup> Por. K. Denek, *Wierzyć w czyn, a nigdy w słowo*, [w:] *Nauka a krajoznawstwo*, Zielona Góra 1989.

<sup>46</sup> Por. W. Pawłowski, *Dług do spłacenia*, „Polityka” 1992, nr 8.



ślona wiedza. O tym, w jakim celu i jak zostanie ona wykorzystana, decyduje hierarchia wartości w psychice ucznia.

Stoimy przed koniecznością przywrócenia edukacji i naukom o niej systemu ogólnoludzkich (uniwersalnych) i swoistych (narodowych) wartości i nadania im właściwego sensu<sup>47</sup>. Chodzi też o nauczanie młodych Polaków życia życiem godnym, pełnym, zakorzenionym w wartościach. Trzeba również stworzyć w edukacji liczne sytuacje aksjologiczne, sprzyjające uczniom w rozpoznawaniu, rozumieniu, akceptowaniu i respektowaniu wartości. Zdaniem Wojciecha Pasterniaka są to podstawowe zadania, które stają przed dydaktyką wartości<sup>48</sup>. Jakie wartości powinno się uznać za najistotniejsze w edukacji i naukach o niej? W integrujących się państwach Europy zmierzających ku społeczeństwu globalnemu, jednolitemu w swej różnorodności pierwszeństwo przypada wartościom uniwersalnym.

Jedną z nich, podstawową dla zachowania tożsamości narodowej, jest ojczyzna. Dlatego w działalności dydaktyczno-wychowawczej trzeba uczynić wszystko, żeby pojęcie ojczyzny zaczynało się aż od progu rodzinnego domu i przez szkołę oraz aktywność zawodową towarzyszyło dzieciom, młodzieży, dorosłym na ścieżkach, które wiodą w daleki świat życia.

Co zrobić, aby w procesie tym harmonijnie funkcjonowały wszystkie czynniki, które formują osobowość człowieka, zwłaszcza rodzina, szkoła, Kościół, środowisko lokalne, społeczność zawodowa i naukowa, kultura rodzima i uniwersalna?

---

<sup>47</sup> Por. E. Kowalczyk, *Gra o dobro człowieka?*, „Nauka i Przyszłość” 1994, nr 4.

<sup>48</sup> Por. W. Pasterniak, *Wprowadzenie do dydaktyki wartości. Edukacja literacka w szkole podstawowej*, Goleniów 1991.